

Podróż do Azji – spacer akustyczny po Stadionie

Terra incognita

Każdy chyba zna to uczucie: wysiadasz z samolotu i ogrania cię przedziwny dreszcz, wobec tego, co obce, inne, nieoswojone. Musisz zmierzyć się nie tylko z nieznanym terytorium i jego mieszkańcami, ale przede wszystkim z własnymi wyobrażeniami, lękami, projekcjami. Kupujesz oferty z katalogów masowej turystyki? Latasz na drugą półkulę? Bądź turystą u siebie, przejedź się trzy minuty drogi stąd, przerzuć się do Azji przez zieloną granicę Wisły. Podróż jest co prawda o wiele za krótka żeby poznać świat Wietnamczyków w Warszawie, jednak wystarczająco długa, żeby skonfrontować się ze swoimi uprzedzeniami, stosunkiem do inności i naruszyć trajektorię wykonywanej codziennie miejskiej trasy z punktu A do B.

Papierowe GPS

Narzędzia nawigacji podczas Podróży – mapa i ścieżka dźwiękowa – nie zawsze mogą się sprawdzić. Terytorium, po jakim będzie poruszać się widz ulega ciągłym przeobrażeniom, jest światem płynnym, niepewnym, rządzącym się inną logiką, światem, który może zniknąć następnego dnia.

Miejski turysta

Podróż do Azji kreuje w strukturze oswojonego miasta sytuację przeniesienia, reinterpretacji, zmyłki. Spacer akustyczny nawiązuje do idei flânerie – miejskiej łązki w poszukiwaniu wrażeń przy zachowaniu niewidzialności. Oferuje obrazy, dźwięki i smaki świata bliskiego jednak nieprzyswojonego i nierozpoznanego. Proponuje turystykę po świecie, który współczesny flâneur – podobnie jak XIX wieczny szybki przechodzień – pochłania, jednocześnie zachowując wobec niego dystans.

Niewidzialność

I widzowie i aktorzy tej Podróży pozostają niewidzialni. Codzienne zajęcia Wietnamczyków nie ulegają zmianie. Mimo, że w strukturę ich świata zostały wprowadzone pewne elementy, pozostaje ona nienaruszona. Przystanki, dźwiękowy przewodnik – są tylko geograficznymi, kulturowymi i interpretacyjnymi tropami dla podróżującego. Również torba, która transportujesz czyni cię niewidzialnym. Jest „rekwizytem” dzięki któremu wtapiasz się w tło, pozostajesz nieinwazyjny.

Powrót do Monopoly

Bawisz się w teatr, powracasz do niegdysiejszej pasji podchodów, czasów gier planszowych, obmyślenia strategii w Monopoly. Dostajesz bilet samolotowy, odbite na ksero 5 000 dongów, zapoznajesz się z instrukcją bezpieczeństwa, częstują Cię cukierkiem kukurydzianym na drogę, słuchasz komunikatu stewardesy. Przesuwasz się z punktu do punktu realizując zadania. Czasami patrzą na ciebie „niewidzialni” tajniacy Podróży do Azji.

Azja wymagowana

Podróż istnieje przede wszystkim w wyobraźni. Jeżeli ekipy telewizyjne przemierzają z widzem rzekę – ich materiał będzie wyglądał dokładnie tak samo, jak podczas jakiegokolwiek innego przejazdu tą trasą, jednak zaistnieje w porządku symbolicznym, porządku tego, co wyobrażone.